…k II. Stanisławów, Niedziela 10go Stycznia 1875.

Dziennik «HASŁO» wychodzi dwa razy w tygodniu t. j. co Czwartek i Niedzieli.

*Przedpłata wynosi w miejscu:*

| | | |
|---|---|---|
| całorocznie . . . | 7 złr. — cnt. | w. a. |
| półrocznie . . . | 3 » 50 » | » |
| kwartalnie . . . | 1 » 75 » | » |
| miesięcznie . . . | — » 60 » | » |

*Z przesyłką pocztową w Austryi i Niemczech:*

| | | |
|---|---|---|
| całorocznie . . . | 8 złr. — cnt | w. a. |
| półrocznie . . . | 4 » — » | » |
| kwartalnie . . . | 2 » — » | » |
| miesięcznie . . . | — » 70 » | » |

# HASŁO

## Dziennik społeczno-ekonomiczny.

Przedpłaty … administracya «HASŁA» … kie urzędy pocztowe.

We Lwowie agencya dzienników W. Piątkowskiego, i Księgarnia polska.
W Krakowie handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego.
W Wiedniu: Hasenstein i Vogler.
CENY OGŁOSZEŃ 5 cnt. od wiersza drobnym drukiem.
Ogłoszenia przyjmują: administracya i wyż wymienione agencye.
Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Rękopisów drobnych nie zwraca się.

### Zaproszenie do przedpłaty.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, by stósownie do liczby prenumeratorów można uregulować nakład pisma i dodatku „Palestra.“ Zarazem przypominamy i prosimy o wyrównanie zaległości za rok ubiegły.

Administracya „Hasła“

### WIEJSKIE KRAMY!

Już w ubiegłym roku podnieśliśmy myśl, by każda gmina starała się wprowadzić u siebie własne gminne „t r a f i k i  i  k r a m y,“ w którychby najniezbędniejsze dla wieśniaka przedmioty, jak sól, świece, naftę, żelazo, mydło, zapałki i t. p. się znajdowały. — Niektóre gminy jak Pobereże, Pasieczna i inne, wprowadziły naszą myśl w życie, i posiadają już od kilkunastu tygodni własne kramy i trafiki. Dla przekonania więc, jakie to ogromne korzyści gminom przyniesie, przytaczamy tu przykład z kramu we wsi Pobereże, który w przeciągu niespełna 3ch miesięcy okazał w rezultacie przeszło 250 złr. a. w. czystego dochodu; w dnie przedświąteczne targowano w nim po 60—70 złr. Mimo więc wydatku na utrzymanie osobnego człowieka sprzedającego towary w kramie, któremu gmina ośm złr. miesięcznie płaci, (jest nim wysłużony wojskowy, wieśniak z Pobereża) co za świetny dla gminy rezultat. Co za wymowny dowód, że żadna gmina na takim kramie nigdy stracić, ale tylko znaczny dochód mieć może. Obecnie zamierza taż gmina Pobereża wprowadzić w kram ten i towary łokciowe, co jej również i w tej gałęzi znaczną korzyść przyniesie.

Naturalną rzeczą przecież, że każdy wieśniak daleko chętniej kupi w swoim kramie gminnym, który ma pod ręką i dostanie w nim to co potrzebuje, aniżeli ma biedz dopiero do najbliższego miasteczka za lada głupstwem, i to czasami o mil dwie, gdzie w dodatku i na jakości i na wadze przez usłużnego Szmulka oszukany zostanie.

Gmina oprócz korzyści i wygody jaką swoim mieszkańcom przynosi, przychodzi bez trudu do funduszu, który za lat kilka znakomitą kwotę uczyni, i którą na cele dobra gminy obrócić będzie mogła.

Podnosimy więc kwestyę zakładania wiejskich czyli g m i n n y c h  t r a f i k  i  k r a m ó w na porządek d z i e n n y i zachęcamy wszystkie g m i n y, by takowe u siebie zakładały. Niech się gminy nie zrażają obawą o fundusze na założenie takich kramów potrzebne. — towary bowiem jakich zażądają, dostaną za poręką kilku gospodarzy na kredyt i wypłatę ratami.

Księża i nauczyciele wiejscy winni się tą sprawą zająć jak najenergiczniej. przedłożyć te korzyści jakie z tąd odniesie gmina, i zachęcać całym swoim wpływem by myśl tą wszędzie urzeczewistnić.

My zaś zobowiązujemy się dla każdej gminy wyrobić odpowiedni kredyt na towary, (rozumie się w handlach katolickich) wskazać źródła z kąd i za jaką cenę towary pociągać, słowem wszelkie potrzebne wskazówki i rady w tym względzie udzielić — a chcący z tego korzystać niech się udadzą wprost ustnie czy pisemnie do redakcyi „H a s ł a.“

### Walne zebranie KASYNA MIESZCZAŃSKIEGO w Stanisławowie.

(Dokończenie).

Wydział kasyn. postawił przeto na porządku obrad pod uchwałę zgromadzenia: 1) nabycie gruntu od gminy na przeciw bazaru położonego, i 2) budowę własnego gmachu kasynowego. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos p. Święcicki Zyg. jako sprawozdawca, i którego przemówienie przerwano kilkakrotnie oklaskami, tudzież pp. dr. Mroczkowski, Orłowski, Kiesler Zdrasil i przewod. dr. Szydłowski, — uchwalono jednogłośnie obydwa powyższe wnioski —

Wybór wydziału po dość gorącej agitacyi dwóch stronnictw wypadł następująco: prezesem: dr. Szydłowski, do Wydziału pp. Gustaw Gayer, Ferd. Schön, Bolesław Baranowski, Jul Deyczakowski, Mar. dr. Eminowicz, Ad. Huth. L. Roszkiewicz Chaim Meisels, Kap. Malinowski, Ferd Stecher, Kap. Zechner, Zyg Święcicki, Kaj dr. Wolański i porucz. Janowicz Na temże samem Zebraniu wybrano zarazem komisyę mającą się zająć przeprowadzaniem operacyi finansowej i planem budowy gmachu kasynowego. Wedle pobieżnie rzuconego szkicu ma to być okazały budynek, na dole sklepy, na piętrze okazała sala dla widowisk publicznych, szczególniej teatralnych z kilku łożami i obszerną galeryą, i obszerne pokoje dla kasyna — Z radością witamy tą myśl i uchwałę kasyna mieszcz. i życzymy szczęśliwego a jak najpospieszniejszego przeprowadzenia jej. —

Ogólne zadowolnienie waln. zebrania wywołało sprawozdanie co do wydatków kasyna, okazujące w rezultacie

---

### GŁOWA RODZINY.

POWIEŚĆ

przez autorkę John'a Halifax'a.

Przekład z Angielskiego.

**W. Z.**

ROZDZIAŁ III.

(Ciąg dalszy.)

— Mój ojcze; mój biedny ojcze!

— Nie bądźże niedorzeczną bez końca, zawołał nareszcie niecierpliwie pan Ansted, proszę cię, wróć do rozumu, i ot lepiej pójdź na górę i przygotuj mi ubranie,

Cierpki ton, z jakim przemawiał, otrzeźwił ją boleśnie. Przestała płakać i wziąwszy świecę wyszła z pokoju. Jeden z woźnych, czuwając nad całością znajdujących się w domu ruchomości, podążył za nią.

Ninijan wyszedł także, przewidując, że może potrzebować jego pomocy i opieki wśród ogólnego zamięszania i wrzawy

Skoro o świcie pan Ansted wyruszył w towarzystwie pilnujących go stróżów, biedna Emma. oddawszy zebrane różne drobnostki, mogące służyć, do wygody ojca, odprowadziła ich do bramy i pomimo deszczu stała pod wysokim krzakiem ostrokrzewu spoglądając za odjeżdżającymi. Ninijan, który ostatecznie wszystkiem zarządził, zmusiwszy powagą swą woźnych do grzeczności a służbę do posłuszeństwa i powstrzymania rozzuchwalonego języka, przyniósł jej szal i zarzucił na przemokłe ramiona, nakłaniając by wróciła do domu Przyjęła podaną jej rękę i zakrywszy twarz gorzko płakać zaczęła Uspakajał ją z niewymowną łagodnością i przygotował do opuszczenia zajętego w imieniu wierzycieli domu, w którym dłużej bywać nie mogła. — Było to dla niej niezrozumiałem zupełnie

— Nie możesz tu jednak pozostać Emma bo widzisz to jest niepodobieństwem powtórzył po raz trzeci czy czwarty, niechcąc przez delikatność powiedzieć jej przykrej prawdy obrazu

— Muszę jednak, powinnam tu zostać, odpowiedziała tym razem, by mieć staranie o opuszczonym domu ojca i otylu będących w nim rzeczach i sprzętach.

— Nie wiesz chyba moje biedną dziecię, że ani jeden ani drugie nie należą już do was, prawo odbiera wam wszystko, rzekł z pewnym wachaniem, obawiając się wrażenia, jakie wiadomość ta sprawi na przyzwyczajonej od niejakiego czasu do zbytku i wygódek.

— Jakto więc wszystko nam zabiorą? zawołała ze smutnem zdziwieniem. I moje książki fortepijan i moje śliczne ukochane kwiaty?.. ... Ale nie powinnam ich żałować, mówiła po chwili: tak, lepiej, stokroć lepiej wszystko znośniejszem jest od życia, jakie wiedliśmy dotąd. Czy będziesz pan tylko pan pamiętał o danej obietnicy i dopomożesz ojcu do rozwikłania tych smutnych stosunków. Zdaje mi się, że mówił, iż jest pewien, że go nie będą zatrzymywać bardzo długo... w więzieniu, dodał ze drżeniem. Czy pan urządzisz wszystko za niego?

— Uczynię wszystko, co tylko będę mógł, zapewniając z uczuciem, pragnąc dodać jej otuchy i okazić się godnym położonego zaufania, ale pierwej muszę ciebie stąd usunąć Dłużej zostać żadną miarą w tym jemu nie możesz powiedz mi więc, czy zechcesz, moja dobra Emmo.... czy zechcesz .. pojechać ze mną do Gowan.... do Elizy?

— Dobrze — ale nie teraz — teraz nie mogę nie powinnam — odpowiedziała po chwilce namysłu.

Nie śmiał nalegać, odgadując, że wstrzymuje ją obawa niepewności o dniu uwolnienia ojca.

— Sądzę, mówiła dalej po długiej przerwie, że obecnie najlepiej zrobię, gdy się udam do pani Ulverston naszej sąsiadki, ona była zawsze dobrą dla mnie i spodziewam się, że taką będzie cokolwiek zajść może. U niej mogę przebywać nie widując nikogo — nikt bo też i troszczyć się o mnie nie będzie. O co mi bynajmniej nie chodzi, dodała z westchnieniem, prędzej czy później musiało przyjść do rozwiązania takiego sztucznego stanu rzeczy, lepiej że się już stało — rada jestem, że dłużej podobnego ciężaru dźwigać nie będę.

Ninijan pomyślał, że wolałby komu innemu powierzyć do czasu swój skarb ukochany, niż nieznanej mu. a niesympatycznej z pierwszego widzenia pani Ulverston — wyglądałoby to jednak na zazdrosne przewidywanie, do którego nie miał wcale prawa, a nadto, mimo wspomnień opowiadania świetnych widoków pana Ansted'a, obawy o zabiegi młodego Ulverston'a, rozpraszała znajomość ludzi, jaką każdy człowiek tak chętnie sobie przypisuje. Otóż zdawało się Ninijanowi, że chociaż prawdopodobnem mogło być staranie się o rękę bogatej dziedziczki, za jaką Emmę Ulverston uważał — minęła obecnie tego obawa, gdy jest tylko córką nic nie mającego podwójnego bankruta. co i widokom materyjalnym i dumnym wyobrażeniom towarzyskim przyszłego baroneta odpowiadać nie mogło.

Radował się więc ubóstwem ukochanej, dla którego on tylko więcej ją cenił jeszcze — i gdy w kilka godzin potem wyszła z nim z nienawistnego mieszkania w skromnem tylku ubraniu zostawiając wszystko wierzycielom ojca zdawało się Ninijanowi, że ona już do niego należy. — Uszczęśliwiony wsiadł z nią do zwyczajnego wiejskiego wózka, za którym biegła czereda arlingtońskich chłopców, jakby to była świetna kareta. wiozącą państwa młodych do ślubu. Z trudnością nawet hamował radość wewnętrzną ze względu na smutek ukochanej i pocieszał się nadzieją, że i z jej czoła posępne trosk chmury spędzi jutrzenka nowego uczucia — którego tak był pewnym — szczęśliwy!

…a-
…go obecnie …ono zawrzeć …dalsze 3lecie. Co …wietlenia gazowego, powzięto na wniosek p. Zyg. Święcickiego, oświecić gazem tylko wszystkie pokoje kasynowe, salę zaś, w której przerobienie kandelabrów za wiele by kosztowało, oświecać i na dal dzisiejszym sposobem. Po czem posiedzenie o godzinie 9 wieczór zamknięto. —

## KORESPONDENCYE „HASŁA."

Z przedmieścia.

(K) Dnia 31 Grudnia z. r. odbyło się teatralne przedstawienie na dochód Straży ochotniczej tutejszej — Grano: „*W Przedpokoju Jego Excelencyi*" Obrazek z życia przez R. Hahna tłumaczył L. Natorski. „*Pisarz prowentowy*" czyli moja Emulacya z Panną Maryanną monodram w 1. akcie Artura Bartels „*Pod Pantoflem*" Duet komiczny z Opery Offenbacha. — Dwóch Slepych, nakoniec Ewolucye Ochotniczej Straży i odsłona obrazu Starego i Nowego Roku.

Pomieniony dzień tego przedstawienia niebył bardzo korzystny, a to z powodu przysporzenia funduszu tej pożytecznej instytucyi, gdyż w tym dniu zakończenia roku, bawiono się wszędzie w gronie familijnem, lecz Straż Ochotnicza nieważająe na to chciała Publiczności przyjemność sprawić. Przedstawienie teatralne wypadło zadowalniająco. Ewolucye Straży ochotniczej ogniowej sprawiły małą niespodziankę w piątym obrocie przy podciąganiu zapomocą linek z karabinkami wykonaną, przy którym obrocie belek poziomy pękł, lecz Straż Ochotnicza wyszła zwycięzko i zaniechano dalszych obrotów. Odsłona Obrazu Starego i Nowego Roku ułożona z grup Strażaków, Artystek i Artystów przy oświetleniu magnezyowem wypadła wyśmienicie. Powyższy wypadek można przypisać źle urządzonej sali teatralnej w bardzo lichym stanie znajdującej się. Towarzystwo Straży ochotniczej było dość nieszczęśliwe zeszłego roku w urządzeniu przedstawień; rozsywek publicznych na dochód tej ulubionej Instytucyi; a mianowicie uważano zawsze na misterne urządzenie, by zadowolnić Publiczność, jakto w lecie przy urządzeniu Festynu miało miejsce, gdzie elementarne zdarzenie było przeszkodą zniszczywszy łożone na to znaczne koszta. —

Z miasta.

(Z) W Niedzielę dnia 3go. b. m. przedstawiono w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda" przez amatorów różnych Stowarzyszeń komedyę w jednym akcie. „*Podejrzana Osoba*" i komedję w 2 aktach Korzeniowskiego p. n. „*Majster i Czeladnik*"

Publiczność była dość zadowolnioną Panie które w pomienionych przedstawieniach udział brały niebardzo śmiało na scenie wystąpiły, co dla delikatnej płci tym więcej jest do przebaczenia, że role odegrane były dobrze i należycie wyuczone.

Dalej w komedyi „podejrzana osoba" jeden z Panów amatorów dość niezręcznie i alegorycznie wyraził się, co sprawiło małą senzacyę. Jest to opuszczony przez autora pomienionej komedyi; niemiał zatem pan amator powodu niepotrzebnie się z nim wyrywać i to w kółku tak znajomej Publiczności

Prawie najwięcej do złożenia tego Towarzystwa amatorskiego dał Szanowny Prezes „G w i a z d y" inicatywę a to swoim moralnym wpływem; by dać sposobność dawania przedstawień na cele dobroczynne; i tym sposobem zatrzeć te i owe festyny, wycieczki i baliki w zeszłym roku dość niezręcznie urządzone, które na zawsze naszej Publiczności zostaną w pamięci jak naprzykład: w Mekietyńcach i tym podobne, coby dało wielki powód do krytyki pod względem moralności, lecz opuszczam to z wielką ufnością, że Prezes Stowarzyszenia zagładzi te wszystkie popełnione błędy.

Z początkiem nowego roku niech więc przyjmie kochana nasza „Gwiazda" serdeczne życzenie, oby bezrząd i nieład opuścił ją na zawsze, a natomiast zakwitła zgoda i porządek.

Z pod Tyśmienicy.

(J.) Dnia 8 b. m. odbyła się we wsi O l s z a n i c y w powiecie Tłumackim wielka misya i wprowadzenia ogólnej wstrzemięźliwości z uroczystością zakopania na tą pamiątkę 2 krzyży. Kilka tysięcy ludu (aż z po za Dniestru) przybyło na tą uroczystość z procesjami. Miasteczka Tyśmienica, Uście Zielone, Niżniów i Ottynia przysłały swoich delegatów, każde po kilku, Księży oprócz 3 misyonarzy ks. Mocha, Mardarowicza i Strutyńskiego, było 18. Z świeckich osób oprócz właściciela Olszanicy p. Woje hrabiego Dzieduszyckiego ubranego po chłopsku w prostym kożuchu i baraniej czapce, występującego dla tego w sukni wieśniaczej, iż brał udział nie jako pan, lecz jako członek rady gminnej Olszanicy, w której mir wielki posiada, i który oby znalazł jak najwięcej naśladujących go,) widzieliśmy także redaktora „Hasła" p. Milerowicza, sekret. rady pawiat. p. Wereszczyńskiego, nauczycieli z Pobereża i Uścia Ziel., — tudzież rządcę i innych oficyalistów Olszanicy. Ze strony starostwa Tłumackiego, które nawiasowo tu mówiąc zabroniło odbycia tej misyi i dopiero w drodze telegraficznej p. namiestnik na odbycie jej zezwolił, był c k. komisarz p. Mayer i aż 5 ż a n d a r m ó w. (sic!!!) Pierwsze odpowiednie tej uroczystości kazanie nader wzniosłej treści miał ksiądz Charkiewicz z Krzywotał. Po sobornej służbie bożej, w otoczeniu 15 księży bractwo cerkiewne wyprowadziło 3ch księży misyonarzy Mocha, Mardarowicza i Strutyńskiego z domu miejscowego dziekana ks. Kozanowicza ku cerkwi, w której progu przywitał ich miejscowy proboszcz zastosowaną do chwili p r z e m o w ą i wprowadził do środka.

Po n a b o ż e ń s t w i e przemówił na cmentarzu misyonarz ks. Mech, ten istny ruski ludowy ks. Skarga. Po kazaniu udano się z procesyą na granicę wsi, gdzie osadzono jeden krzyż, pod którym przemówił drugi misyonarz ks. Strutyński. Ztąd cała procesya i wszyscy księża podążyli ku drugiej stronie wsi i obok drugiej cerkwi zakopano drugi krzyż. Tu przemówił trzeci misyonarz ks. Mardarowicz i odebrał od zgromadzonego ludu przyrzeczenie na wstrzemięźliwość

Cała ta wzniosła uroczystość zakończyła się dopiero o godzinie 4 z południa. Czcigodny ks. dziekan Kozanowicz przyjmował gościnnie w swoim domu wszystkich księży i świeckich. Po godzinie 4 zabrał p. hr. Dzieduszycki wszystkich księży na obiad do dworu, — a gminna Olszanica podejmowała i gościła znów swoim kosztem przybyłych z innych wsi i miasteczek. Gminy Koropiec i Olszanica, są w całem powiecie Tłumackim największe i najzamożniejsze. Za ich więc przykładem pójdą jak się zdaje i inne gminy naszego powiatu. — Daj Boże, by więcej takich gmin i jak najwięcej tak postępujących dziedziców, jak dziedzic Olszanicy, z dniem każdym nam przybywało.

## GOSPODARSTWO
## przemysł i handel

*Ministerstwo rolnictwa* ma zamiar przedłożyć projekt do ustawy o arondowaniu gruntów i zakładaniu wspólnych dróg polowych, i w tym celu wezwało towarzystwo gospodarskie galicyjskie do objawienia swoich w tym względzie zapatrywań i życzeń.

Chcąc, by przedmiot ten rozebrany został wszechstronnie i w kółkach jak najobszerniejszych, gal. towarzystwo gospodarskie rozesłało odpowie… do wszystkich oddziałów gos…

— *W Sanockim*, w dobrach gr… cko-katolickiej kapituły o milę od Łupkowa, zawiązało się pod firmą: „Przedsiębiorstwo lasowe w Woli Miechowej J. Neuburg i Spółka". Dotychczas spółka ta ogranicza się na wyrobach budulcowych i prowadzi handel do Węgier. ma jednak zamiar rozszeżyć swoje działanie i na inne wyroby t. j. naczynia i sprzęty domowe, patyczki do zapałek itp Przedsiębiorcy są ludzie z energią i chęcią pracowania dla kraju. Pan Neuburg, pomimo niemieckiego nazwiska, Polak, poświęcił swój kapitał i pracę temu przedsiębiorstwu, ufny, że nie tylko praca mu się nagrodzi, ale i dla kraju będzie z niej pożytek. Dobrem byłoby ażeby to przedsiębiorstwo, które jeżeli się rozwinie, ożywi i wzbogaci góry sanockie, założyło także tokarnie, ażeby się zajęło wyrabianiem sprzętów domowych, jak również dziecinnych zabawek, za które corocznie wychodzą za granicę znaczne bardzo kapitały.

— *Obuwie dla koni.* Według wiadomości podanej w jednem z czasopism angielskich, zamieszkały w Nowym Jorku Amerykanin Dean, otrzymał patent na wynaleziony przez siebie rodzaj obuwia dla koni, które, podobnie jak nasze kalosze, z najlepszego kauczuku wyrobione, mają w zupełności zastępować dotychczasowe podkowy, usuwając tem samem niedogodności i choroby nóg, jakim konie z powodu kucia niekiedy podlegają. Tego rodzaju gumowe saboty dowolnie na kopyta końskie nakładają się lub zdejmują, tak że koń z łatwością w stajni czy na pastwisku może być z obuwia oswobodzony. Koszt sprawienia tego rodzaju końskich kaloszy jest w porównaniu z podkową o pół wyższy, za to w wadze są one o 40 pct. lżejsze — Wspomniany fabrykant wyrabia to obuwie w 16 co do wielkości rozmaitych rozmiarach.

— „*F. N. P.*" *umieszcza artykulik* w sprawie spadzi, którą uważa na liściach śliwkowych za produkt mszyc, pokryty najczęściej skórkami tychże leniących się 4 razy w życiu Twierdzi dalej, bardzo często widzimy w jesieni na roślinach strączkowych, na kapuście a osobliwie na młodej koniczynie lekki chuch niebieskawy. Wieśniak mówi, że coś opadło rośliny, i nie daje je na paszę zwierzętom, póki na słońcu nie obeschnie. Nie jest to jednak bynajmniej wilgoć spadła z powietrza. Ale jak najnowsze ścisłe badania dowiedły, są to maluchne grzybki zdrowiu zwierząt rzeczywiście zaszkodzić mogące. Podobnie ma się rzecz z niebieską barwą pokrywającą w jesieni śliwki, winogrona kapustę i t. d. Zjawisko to nie jest ani rdzą, mączną ro-

---

Chcąc oszczędzić Emmie przykrych osobistych lub w jej obecności wyjaśnień pan Graeme uprzedził listownie szanowną małżonkę sir Piotra Ulverston'a o powodach tak nagłego i rannego przybycia Zastali też już ich oboje stojących przy bramie ogrodowej, w pogotowiu na powitanie panny Ansted.

— Zostawię cię z nimi Emmo, rzekł Ninijan gdy dojeżdżali do celu krótkiej podróży — najlepiej bowiem będzie jeżeli się zaraz wybiorę do miasta.

— Ach jakiś pan dobry nieskończenie — zobaczysz się więc zaraz z moim ojcem — powiedz mu, że jestem spokojna i ujrzę go z radością. Ale jeszcze jedną mam prośbę dodała po chwili, jeśli panu nie przyczyni kłopotu. ...

— Kłopotu? Jak możesz tak mówić moje dziecię? — O cóż to idzie?

— Nasi wspólni znajomi i przyjaciele. odpowiedziała zarumieniona poniejakiem wahaniu, dowiedzą się zapewne wkrótce o tem co zaszło. Jeżeli więc spotkasz którego z nich — powiedz im szczerą prawdę, a szczególnej panu Ulverston'owi, który miał być u nas jutro — wolałabym nie widzieć się z nim — z nikim nawet.

— Jak najchętniej moja dobra Emmo, postaram się być spokojnie spędziła te dni kilka, dopóki nie przyjadę z Elizą i nie zabierzemy cię z sobą do Gowan.

Odpowiedziała mu tylko uśmiechem. Wózek zbliżał się do bramy.

— Za chwilę rozstaniemy się Emmo, rzekł ze wzruszeniem pan Graeme, powiedz mi, czy ci tu będzie dobrze przez te kilka dni, przez które widzieć cię nie będę? Jak wiesz muszę wrócić do Edynburga i sprowadzić Elizę, by cię jej staraniom i opiece powierzyć.

— Ach gdyby to być mogło — szepnęła z wdzięcznością i ręce jej ścisnęły dłonie wiernego przyjaciela.

Ucałował jedną po drugiej i zdawało mu się, że powinna poznać, że ten gorący pocałunek — nie jest zwykłem braterskiem pożegnaniem.

Skłoniwszy się, gdy wysiedli, państwu Ulverston'om patrzył za odchodzącymi, dopóki Emma nie obróciła się na progu, aby go jeszcze spojrzeniem pożegnać — poczem wskoczył na wózek i pojechał do Londynu.

ROZDZIAŁ IV.

Czyniąc zadość życzeniom Emmy pan Graeme wróciwszy do Londynu odwiedził przedewszystkiem pana Ansted'a.

Wnętrze więzienia za długi dobrze jest znanem zapewne wielu czytelnikom z tego powodu, że tylu powieściopisarzy opisywało je. — Jedni z nich ze spostrzeżeń czynionych podczas umyślnego zwiedzania podobnych zakładów; inni z własnego niestety doświadczenia. Pominiemy więc przykre opisy, zaznaczając tylko, że obecnie rzecz dzieje się — w więzieniu za długi.

Ninijan zastał bankruta przy wykwintnem śniadaniu. — Wielkiem musiałoby być zmartwienie, któreby odjęło panu Ansted'owi apetyt! — a jeszcze większą ostateczność, którąby przyciśniony odmówił sobie zbytku w tym względzie. Wcale też nie wydawał się przygnębionym nocną katastrofą i wydawał rozkazy usługującej żydówce z tak pańską miną jak swym lokajom w Marylandzie.

— Jak się masz Graem'ie! Nie stójże tak we drzwiach! Ba — czy to nigdy jeszcze nie widziałeś gentlemana w kłopotach! — wołał poufale i zachęcająco pan Ansted. zapominając czy też chcąc zatrzeć wspomnienie grubijańskiego wczorajszego między nimi zajścia, bo w przybyciu pana Graem'a przewidywał chęć niesienia mu pomocy

Ninijan rad był z tego, ułatwiał mu sam bowiem wywiązanie się z danego ukochanej przyrzeczenia.

— Przyszedłem, aby się z panem rozmówić panie Ansted'zie, rzekł, gdy zabrano szczątki śniadania i pozostali sami. Chciałbym urządzić interesy pańskie, o ile się w tym panu przydać mogę.

— Mniejsza o interesy, — mruknął więzień, niech idą jak chcą, bylebym ja się ztąd wydobył. Jeżeli ten łotr, który wyszukał mię w Marylandzie nie będzie dziś zaspokojony, to rozgłosi się rzecz cała i jutro zleci się jak rój pszczół inni wierzyciele. Gdyby to mógł się znaleźć jaki uczciwy człowiek, któryby mi dopomógł wydobyć się dzisiaj, dodał z żałosnem westchnieniem i gdybym zdołał powrócić do domu zaraz wieczorem — wszystko byłoby ocalonem. Na jutro mam u siebie proszony objad, na honor co za wyborny pasztet miał być nań przygotowany!

Ninijan własnym uszom wierzyć nie chciał a nie umiejąc zdać sobie sprawy, czy pan Ansted sam się łudzi, — czy też tylko jego oszukać pragnie nadrabianiem miną, zapytał zdziwiony:

— Jak o tem sądziłem, nawet z pańskich zeznań wnosząc, byłem przekonany, że interesy pana są bardzo zawikłane, że masz długów po uszy

— Tak jest i nie jest mój panie, odpowiedział z lekceważeniem Nie jeden przez całe życie ma podobne przejścia, na które ja chwilowo jestem narażony Chociaż niech ich wszyscy dyabli porwą, to jest oburzające, aby gentleman, mający wkrótce wstąpić do parlamentu, bo nic nie wiesz, że Ulverston przyrzekł mi za swym wpływem wybór w jednem z hrabstw irlandzkich, ale proszę cię nie wspominaj nikomu o tem, by nie budzić czujności współzawodników: otóż żeby podobny człowiek miał być niepokojony przez zgraję lichych kramarzów, o których istnieniu świat wiedzieć nigdy nie będzie? — Czemu nie czekają mojej własnej dobrej woli? Ma się rozumieć, że skoro tylko będę odbierał regularnie swoje dochody, pospłacam zaraz tę hołotę.

— Ani na chwilę nie wątpię, zapewnił krótko pan Graeme, nie chcąc prawić rozrzutnikowi nadaremnych morałów, na które zresztą czasu nie było i miejsce nieodpowiednie.

(C. d. n.)

[illegible] worem atmosfery, ale właści- [illegible] worem roślin, [illegible] go bo- [illegible] lekki pokład wos[illegible] który powierzchnia liści i owoców z siebie wydziela. Lekarze uwarzają tę powłokę za nader szkodliwą i polecają ścierać ją z owoców nim się je spożywa, a to nie tylko dla tego, że wosk jest niestrawnym, ale i z tego powodu, ponieważ na powierzchni wosku zwykle poprzyczepianych jest mnóstwo nasion grzybkowych, które w połączeniu z sokami roślinnemi, skłonnemi do kiśnienia, łatwo sprowadzają różne przypadłości żołądkowe"

*Telegrafowane Kursa wiedeńskie.*

WIEDEŃ d. 9go Stycznia 1875.

| | | |
|---|---|---|
| Jednolity dł. państ. w banknotach | 70 | — |
| „ „ w srebrze | 75 | 20 |
| Losy poż. z r. 1860 | 111 | 40 |
| Akcye Banku wiedeńskiego | 998 | — |
| „ „ kredytowego | 225 | 50 |
| Lon | 110 | — |
| Srebro | 05 | 80 |
| Napoleondor | 8 | — |
| Akcye banku franko austr. | 1 | 91 |
| węg. akcye kredytowe | 221 | — |
| Akcye banku anglo. austr. | 57 | 11 |
| Banku związk | 05 | 50 |
| Kolei Karola Ludw. | 259 | — |
| Akcye połudn. | 125 | 70 |
| Kolei Alföldzk. | — | 50 |
| Kolei Elżbiety | 89 | — |
| Kolei Lwow. Czern. | 140 | |
| Kolei węg. półn. | 1 4 | 50 |
| Kolei węg. wschod. | — | — |
| Galicyjskie obligac. indemizacyjne | 84 | — |
| Losy z r. 1864 | 157 | — |
| Losy tureckie | 55 | 0 |
| Akcye Banku Budowniczego | 58 | 25 |
| Kolej państ. | 26 | — |
| Banknoty ros. | 299 | |
| Usp. mile | | |

# KRONIKA.

— *C. k. Prokuratorya aktem oskarżenia dto 18 Grudnia 1874 do l. 6634 — postawiła redaktora „Hasła" p. Al. Milerowicza za skonfiskowany Ner. 78 „Hasła" z r. z. w stan oskarżenia. — Kto z mecenasów obejmie obronę i w którym dniu odbędzie się ostateczna rozprawa podamy w następnym Nre.*

— *Zaproszenie.* W myśl §. 13 statutu odbędzie się Walne Zgromadzenie powiatowe stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych dnia 17. Stycznia 1875 o godzinie 3. z południa w sali Rady powiatowej na które wszystkich pp. członków czynnych i honorowych tutejszego Oddziału — odnośnie do §. 66. Rozdział IX. porządku czynności część III. l. 1200 ex 1873. najuprzejmiej zapraszam.

Klemens Cetwiński.

— *Bal* Towarzystwa miłośników muzyki zapowiedziano na 2 Lutego b. r. Zdaje się iż bal ten będzie w tegorocznym sezonie karnawałowym jednym z najświetniejszych.

— *Magistrat* nasz możeby przecież polecił właścicielom kamienic, by chodniki gładkie przez namróz jak szkło bądź popiołem, bądź trocinami posypywano i nieuarażano tylu przechodniów na zwichnienia rąk i nóg

— *Komitet wystawy* stanisławowskiej odbędzie znów jedno posiedzenie we Srodę t. j. 13 b. m. o godzinie 10 przed południem w biurze Tow. gos.

— *W Olszanicy* w pow. Tłumackiem odbyła się 8 b. m. wielka uroczystość wprowadzenia ogólnej wstrzemięźliwości. *Zwracamy uwagę* naszych czytelników na opisanie tejże w powyższej korespondencyi „z pod Tyśmienicy" podane. W bieżącym tygodniu odbędzie się takaż sama uroczystość we wsi *Hanusowce* pod Jezupolem.

*Dramat na morzu.* Donoszą z Singapore o straszným wypadku, w którym pewien niemiec nazwiskiem Müller odegrał bardzo smutną rolę. Okręt „Ruxire" naładowany węglem a płynący z Shields do Aten, zapalił się na pełnem morzu, a nieszczęśliwa osada usiłowała napróżno przez 8 dni zapanować nad nieszczesnym żywiołem. Dziewiątego dnia załoga widziała się zmuszoną opuścić płonący okręt i czółnami zaczęla dążyć do St. Heleny. Niezadługo czółna rozeszły się, a o drugim nie ma dotychczas żadnej wiadomości.

We 22 dni znalezione zostało trzecie czółno przez okręt holenderski.

Historja tego czółna jest bardzo smutną Oto co zeznał jeden z ocalonych o włoskim chłopcu imieniem Francisco Shufos, przed konsulem brytyjskim w Singapore: W niedzielę (29. Listopada br.) pragnienie nasze było straszne. zaczęliśmy pić wodę morską, a jeden z nas nazwiskiem Müller pił więcej niż inni. Nazajutrz Müller zaczął jęczeć i prosił drugich, aby go zabili i pożarli; przytknął sobie ostry nóż do gardła Tego samego dnia zaczęliśmy między sobą mówić, że nadeszła chwila, w której jeden z nas musi umrzeć Los padl na Francisca Shofus. W 5 godzin potem nadpłynął okręt holenderski a jego kapitan mógł widzieć na okropnem czółnie szczątki z ciała zamordowanego, którego towarzysze pożarli.

*Prezydent Francyi na drabiniastym wozie.* — Marszałek Mac Machon niedawno z swoją żoną przybył drabiniastym wozem do Paryża, w drodze bowiem jeden koń jego u powozu złamał nogę. — Przypadek zdarzył się w okolicy Sevres Prezydent rzeczypospolitej był po cywilnemu a pani prezydentowa dość skromnie ubrana. Kiedy stali na błotnistej drodze, nie wiedząc co z sobą począć, nadjechał właśnie próżnym wozem jakiś ogrodnik wracający do Paryża. „Siadajcie tu matulu, siadajcie ojcze" rzekł dobrodusznie do zakłopotanych swą sytuacyą. Marszałka bawiła ta scena; pomógł więc naprzód żonie wsiąść, następnie sam się wgramolił na wóz i przez całą drogę w doskonałym był humorze.

*Pięta pani Peleuszowej.* Wiadomo każdemu, iż matka Achillesa zanurzyła tego bohatyra w cudownej wodzie która go uczyniła niezwalczonym, hartując jego skórę na ciosy i pociski wszelkiego rodzaju. Ponieważ atoli poganka trzymala przy tej sposobności syna za piętę, więc ta nie zanurzyła się w wodzie i później Parys ugodził go strzałą w to nieasekurowane miejsce. W świecie chrześcijańskim zjawisko to powtórzyło się w ten sposób iż matka pewnego politycznego Achillesa galicyjskiego cierpi od dłuższego czasu na gościec uporczywie gnieżdżący się w tym samem miejscu, które były słabą stroną wodza Mirmidonów. Jakiś bogobojny Kalchas orzekł, iż jedynym lekiem na to cierpienie, jest kąpiel w wodzie tryskającej ze źródła w Lourdes — do Lourdes tedy wyprawiono małżonkę i matkę naszych bohatyrów. I zdarzył się cud niesłychany: Thetis nadpełtwiańska pojechała, nurzała się w cudownym źródle, i wróciła a pięta jak bolała, tak boli. Wszystkie znakomitości teologiczne naszego miasta łamią sobie głowy nad wytłumaczeniem tego faktu, zwykłym rozumem ludzkim nie pojętego.

— *Gdyby choć dla młodszej!* „Nowoje Wremia" pisze o wypadku samobójstwa zaszłym niedawno w Woronożu. Samobójcą był 15-letni chłopiec nazwiskiem Karakin Pozbawił się życia wystrzałem z dubeltówki nabitej grubym śrótem, który przeszedł na wylot przez całe piersi i aż do pleców. Przy samobójcy znaleziono kartę objaśniającą, że przyczyną jaka spowodowała śmierć, była miłość: zmarły zakochany był bez nadziei i bez wzajemności w pewnej czterdziestoletniej pani. Po strzale nieszczęśliwy chłopiec przeżył jeszcze 10 godzin w strasznym męczarniach, które znosił z niepospolitą odwagą Przytomność umysłu nie opuszczała go do ostatniej chwili, a gdy doktor i rodzina zapewniali go, że rana nie jest śmiertelną, kilkakrotnie odpowiedział, że żałuję mocno, iż nie trafił w serce. Zmarły lubił bardzo wiele czytać i nad wiek był rozwinięty.

*Na okręcie „Cospatrick"*, o którego spaleniu się na morzu donosiliśmy, znajdowało się na pokładzie 80 żonatych mężczyzn, 80 zamężnych kobiet, 97 nie żonatych mężczyzn, 45 nie zamężnych kobiet. 58 chłopców i 53 dziewcząt w wieku od 1 roku do 12 lat i 16 dzieci niżej 12 miesięcy wieku liczących, razem więc 420 pasażerów Załoga liczyła 1 ludzi, do tego doliczyć potrzeba jeszcze kapitana, lekarza okrętowego i czterech międzypokładowych pasażerów, zatem razem na „Cospatricku" znajdowało się 4 6 osób. Podróżni byli przeważnie irlandzkimi wychodźcami do Australij

— *Odpowiedź Mikady japońskiego* cesarzewi niemieckiemu. W skutek morderstwa popełnionego nie dawno na konsulu niemieckim w Hakodadi, zażądał poseł berliński akredytowany w Yedde od rządu japońskiego, aby tenże wzbronił poddanym swoim noszenia broni w pobliżu mieszkań Europejczyków. Na to żądania dał Mikady japoński cesarzowi niemieckiemu następującą odpowiedź:

Mikado w nieskończonej dobroci swojej raczył już wyrazić przed twoim posłem swoje ubolewanie nad popełnioną zbrodnię; złoczyńca, który się sam oddał sądom, nie ujdzie zasłużonej kary, został on skazany na śmierć i może już w tej chwili ją ponosi. Lecz poseł twój żąda, aby Mikado wydał do poddanych swoich zakaz noszenia mieczy w pobliżu mieszkań Europejczyków. Niechaj wszystkie bogi będą z tobą cesarstwo niemieckie, a Mikady dziewięć razydziewięć żon niechaj się modlą za pomyślność twoją, ale zrozumieć żądania twego, Mikado nie jest zdolny. Albowiem ty żądasz zniesienia zwyczaju, który twa własna kultura uświęciła, a oto twoją kulturę Mikado nadewszystko ceni.

Bardzo dobrze wie o tem Mikado i potwierdzają to poddani jego, przebywający w twej stolicy Berlinie, że w cesarstwie niemieckiem żołnierze broń noszą ją nie tylko podczas wojny w kraju nieprzyjacielskim, ale noszą ją nie tylko podczas pokoju we własnym kraju, wszędzie, nawet w pobliża mieszkań cudzoziemców, w kole domowem, przy tańcu, w teatrze, we dnia i w nocy. I ci żołnierze noszą te broń czy są trzeźwi, czy też pełni słodkiego wina lub gorzkiego piwa Zdarzyło się już także, że bezbronni poddani państwą niemieckiego, w kłótni lub przez swawolę, albo też przy bulance od uzbrojonych twoich żołnierzy byli nagabywani, ranieni lub nawet zabici. A jednak jak dawniej tak i nadal noszą broń żołnierze twoi, widomie każdemu kto ma oczy.

Ponieważ Mikado japoński kulturę niemiecką nadewszystko ceni, będzie więc tak działał, jak rząd cesarstwa niemiekiego działa, gdy więc w jego stołecznem mieście Berlinie, Japończyk lub cudzoziemiec inny, albo nareszcie krajowiec od żołnierza niemieckiego ranionym lub zabitym zostanie.
Jeżeli ztąd w cesarstwie niemieckiem wydanym będzie zakaz noszenia broni, natenczas i w Japonij nie będzie wolno nosić jej. Tymczasem pozostanie wszystko jak było dotąd, stosownie do

[illegible] tel[illegible] [illegible] niemieckie[illegible] gów.

*Epilog histo[illegible]* [illegible] wiele gorszącego rozgłosu nar[illegible] sprawa Banasia, który jak wiadomo w dniu 15 Sierpnia 1872 podczas nabożeństwa w czasie podniesienia strzelił z pistoletu do kielicha ofiarnego. Banaś dopuścił się tego aktu w Towarzystwie kilku kobiet, zwolenniczek jego przekonań, z których nawet jedna za jego przykładem również z pistoletu wystrzeliła.

Po dokonaniu tego aktu został Banaś i jego towarzyszki osadzeni w więzieniu śledczem c. k. Tarnowskiego Sądu karnego.

Już w chwili dokonania tego czynu odzywały się głosy osób przedmiotowo i bez uprzedzeń na tę sprawę zapatrujących się, że Banaś musiał być człowiekiem obłąkanym. Trudno bowiem wyśledzić jakiś racyonalny cel tego ze wszech miar gorszącego aktu.

Półtrzecia roku więzienia śledczego w którym to czasie Banaś nieprzerwanie zostawał pod obserwacyą lekarską dozwoliło ostatecznie sprawdzić powyższe przypuszczenie. Albowiem dwóch lekarzy, którzy go mieli w obserwacyi uznało Banasia obłąkanym, dwóch innych było przeciwnej opinii.

W obec tych sprzecznych zdań Sąd tarnowski przedłożył akta fakultetowi medycznemu w Krakowie do ostatecznego zaopiniowania.

Ten zaś orzekł, że Banaś jest obłąkanym i wskutek tego został tenże odesłany do domu obłąkanych we Lwowie.

*Nadesłane*

BAL *na dochód ochronki dziewcząt odbędzie się jak już wiadomo 12 b. m. w sali kasynowej. Zachęcać naszą publiczność znaną z swej ofiarności do wzięcia udziału tam, gdzież jest połączony cel otarcia niejednej biednej opuszczonej sierocie łzy głodu lub chłodu zkąd zebrany grosz idzie na wychowanie biednych dziewcząt, z których nie jedna będąc opuszczona puściłaby się drogą bezdroża, zamiast ścieszką cnoty i niewinności, sądzimy że zbyteczne zanadto bowiem jesteśmy przekonani o tutejszej publiczności za chętnie tam, gdzie tego wymaga prawdziwa potrzeba, swą rękę pomocną podaje. Niniejszem więc chcemy tylko przypomnieć Jej że bal ten 12 b. m się odbędzie, i że ujrzemy tam niemal wszystkich tych, którzy chętnie miłą zabawę z szlachetnym i pożytecznym celem łączą.* F. K.

# ...wo kredytowe
## ...miejskie.

...rka zarejestrowana o poręce nieograniczonej otworzyło dla przeprowadzenia czynności organizacyjnych **bióro we Lwowie** (Ulica Trybunalska L. 1.) tudzież otwiera w tym celu bióra ajencyjne w miastach powiatowych. Bióra te przyjmują zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa i udzielają wszelkich wyjaśnień pod względem urządzenia i zakresu czynności Towarzystwa.

**Czynności statutowe rozpocznie** Towarzystwo po przeprowadzeniu czynności organizacyjnych, w Lutym 1875 r.

Lwów w Grudniu 1874.

1 — 3. **Dyrekcya.**















Wydawca i odpowiedzialny redaktor ALOJZY MILEROWICZ.

Z drukarni „HASŁA" pod zarządem L. W. Bierońskiego.